

Echo Chetmka

Tygodnik Polskiej Spółki

Nakład 12.000

Nakład 12.000

Ubuwia

Bata

Sp. Akc.

Rok I

Chełmek, dnia 16-go września 1934 r.

Nr. 19

WIERNOŚĆ DLA PRZEDSIĘBIORSTWA

PROWADZMY UCZCIWĄ GRĘ.
Jeśli pracujesz dla mężczyzny, kobiety, czy firmy, — pracuj rzeczywiście i uczciwie dla nich.

Jeśli cię wynagradzają, że jesteś w stanie nabyć chleb i masło, pracuj dla nich, mów o nich dobrze, stań za nimi zawsze, każdego dnia.

W chwilach ciężkich lat wojennej warty więcej, niż kilogram mądrości.

Jeśli widzisz się zmuszony ganić, potępiać i źle mówić — dlaczego nie czegnujesz ze swego stanowiska?

Stojąc na uboczu, możesz potępiać do woli — jak długo jednak tworzysz część firmy, nie zdradzając jej. — Prowadź uczciwą grę.

Elbert Hubbard.

Te głębokie słowa myśliciela amerykańskiego wskazują nam charakter i naukę, która jest pierwszym warunkiem, jaki przyświeca celowi naszej rodziny pracowniczej.

Wypadek, jakiego byliśmy świadkiem niedawno z h. kierownikiem filii p. Tenenbaumem, mimowoli nasunął mi na myśl prawdziwość tych głęboko przemysłanych słów.

Ludzie, dla których życie i obowiązki są tylko igraszką, zwykli mówić o „przyczynach”, będących przyczyną dzisiejszego kryzysu i bezrobocia. Lecz któż właściwie stwarza te „przyczyny”? Ludzie sami.

Dlatego zwracam się do tego najwyższego dobra przedsiębiorstwa —

DO WSZYSTKICH NASZYCH WSPÓLPRACOWNIKÓW!

Rozkwit przedsiębiorstwa uwarunkowany jest przez:

1. szefa, względnie kierownika, który musi włożyć w bieg przedsiębiorstwa całe swe jestestwo, aby móc dać zatrudnienie i płace pracownikom.

2. pracowników, którzy mają wypełniać poruczone zadania po myśli wskazówek odpowiedzialnego kierownika.

3. maszynowe urządzenia, które powinny być ostatnim wyrazem techniki.

Ja ze swej strony staram się wypełnić powierzone mi zadanie według mego najlepszej wiedzy.

Przychodzę razem z Wami do pracy. Myślę i współdziałam z Wami. Opuścić pracę razem zawsze z ostatnimi. Ale także po pracy niejedną uroczną godzinę poświęcam rozmyśleniom, w jaki sposób pomnożyć sprzedaż, aby tym samym móc dać zatrudnienie większej ilości pracowników, oraz powiększyć ich zarobki.

OD NIKOGO NIE WYMAGAM TAKIEJ PRACY, KTÓREJBYM SAM ZAWSZE I TO W KAŻDEJ CHWILI NIE BYŁ GOTÓW OSOBIŚCIE WYKONAĆ.

Pragnieniem mego życia jest oddać przedsiębiorstwu, Społeczeństwu i Wam Współpracownicy jak największą usługę.

Za prawdziwych Współpracowników uważam tych Wszystkich, którzy owiani są tym samym duchem i tym samym celem.

JA SIĘ NIE OBAWIAM tych Współpracowników, którym nie tylko dobro własne, lecz także dobro Kraju, lepsza przyszłość szwastwa, oraz postęp przemysłu szew-

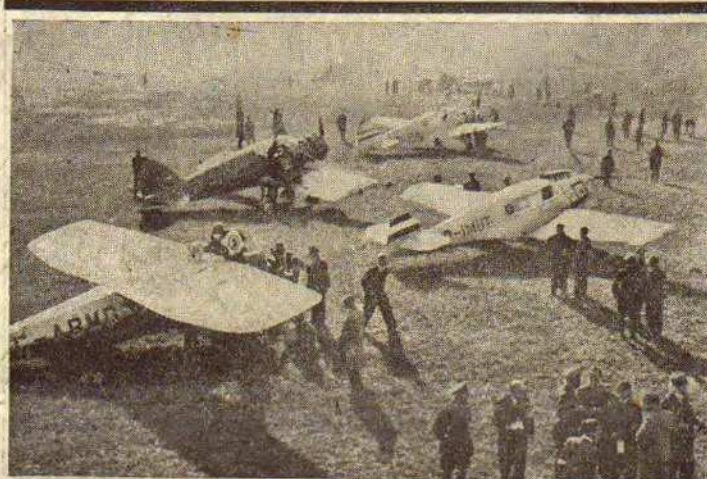
skiego w Państwie leży na sercu i współpracują nad ich polepszeniem, tych obawiać się nie muszę.

Tych Współpracowników, Kierowników oddziałów i Sprzedawców, którzyby chcieli niweczyć naszą twórczą pracę, tych obawiać mi się nie

wolno i nie ulegnę się przed nimi, nawet choćby się w rewolwer uzbroili.

ŻYCIE JEST WALKĄ, JEDNAK BRONIA JEGO NAJLEPSZA JEST PRACA I MÓZG, A PRACA NASZA KROCZY PLANOWO NAPRZÓD.

A. E. Gabesam.



Fragment z wczorajszego rannego lotniska w Katowicach podczas zlotu uczestników Challenge'u widzimy samolot czechosłowacki Anderlega. Poniżej kapitan Bajon w towarzystwie kolegów.

WIELKOŚĆ MYŚLI

Henryk Ford zakładał swe przedsiębiorstwo na idei stworzenia z przedmiotu zbytku, artykuł codziennej potrzeby.

Myśl Tomasza Baty była jeszcze bardziej określona: dostarczenie ludzkości obniża z uwagi, że dzisiaj jeszcze większa połowa ludzi chodzi boso.

Rezultat dorobku życiowego obu tych potęg gospodarczych nie wyrósł z podłoża tych myśli. Tak samo wielkość, cechująca ich życie nie była oparta na idei spekulacyjnej, względnie na pospolitym przypadku.

Wielkość swoją zawdzięczają oni

nieograniczonej, ciężkiej i mozolnej pracy umiłowanej, owianej radośnym tchem do coraz to nowych nieskończonych twórczych dzieł, zależnie w jaki sposób je życie codzienne żądało.

Jako myśliciela, możnaby Tomasza Batę śmiało porównać ze zwykłym rolnikiem.

W pracy zaś porównalby go z maszyną do pogłębiania dna rzek, o mocy tysięcy sił konnych, która pogłębia dna zawsze jednolicie z tem samą tentnem i energią, — bo zadaniem jej jest pogłębianie, stwarzanie i zasłużenie.

J. A. Bata.

Twoja droga

Każdy z nas pragnie dla siebie szczęścia. Lecz nie każdy umie je zdobyć, narzekając przy tem na swój los, na marne bytowanie.

Już w zeszłym numerze, p. dyr. A. E. Gabesam w znakomitych swych myślach twierdzi, że szczęście „nie jest to nic innego, jak tylko staranne i uważne przestrzeganie wszelkich drobnostek, które składają się na pracę”.

Pozwólmy sobie na tem miejscu wypowiedzieć kilka uwag, które naszym zdaniem potrzebne są człowiekowi, celem zdobycia zaufania, a tem samem powodzenia w swym życiu.

Aby się cieszyć trwałym powodzeniem w swym życiu, trzeba nieustannie pracować nad sobą, nad ukształceniem we właściwy sposób swego charakteru, nad należytem wyćwiczeniem swej woli. W przeciwnym wypadku wśród nieustannych dzisiejszych trudów i przeciwności życiowych, upadlibyśmy wyczerpani i znużeni.

Umieć należyście kroczyć przez życie, jest wielką mądrością. Samo powodzenie do nas nie przyjdzie. Musimy walczyć o nie, musimy je szukać. Aby je znaleźć, zdobyć trzeba ufnosć w samego siebie. Od nas wszystko zależy. Przez naturę jesteśmy w dostatecznej ilości obdarzeni tem wszystkim, co jest potrzebne, abyśmy zyskali powodzenie.

Nieufność we własne siły musimy porzucić, bo ona paraliżuje naszą energię. Nie uważajmy też siebie za słabszych od innych, a jednocześnie starajmy się oboować z tymi, u których dostrzegamy moc żywotną i siłę. Przykłady takich to ludzi powinne pobudzać nas do czynu.

Naturalnie, że nie jest powiedzianem, abyśmy mieli dawać posłuch temu wszystkiemu, co mówią inni. Nie, Starajmy się jednak wydawać samodzielny sąd o wszystkim, myśląc i obserwując.

Pozatem wzbogacajmy umysł swój jaknajwiększym zasobem słów i wyrażań, budujmy prawidłowe zdania, mówmy wyraźnie, żwawo i prosto.

Chcąc mieć wpływ na innych, musimy wierzyć w to, co myślimy i co mówimy. Uczmy się w życiu i pracujmy. Droga bowiem bardziej poznana jest mniej niebezpieczna, aniżeli droga nieznaną. Tylko wiedza skieruje nas na drogę właściwą.

Drugim niezmiennie ważnym czynnikiem jest wola.

Wola nie jest uporem, jakby ktoś chciał powiedzieć. Tak samo nie jest ona gwałtem. Wola musi jednak zawsze panować nad namiętnościami, bo człowiek poddający się namiętnościom, dowodzi tylko swej słabości. A słabości swe musimy unieść zwyciężając na każdym kroku.

Działajmy zawsze spokojnie. Nie bądźmy zmienni, nie zmieniajmy swych postanowień, swych decyzji bez rzeczywiście ważnych przyczyn. Unikajmy nudy, bezczynności i bierności.

Ważnym niezmiennie czynnikiem w pracy nad sobą, jest — zdanie sobie

należytej sprawy ze swoich uzdolnień, zamilowania i usposobienia. Znając je, możemy dopiero wówczas wybrać dla siebie odpowiedni zawód.

Gdyż nie nam w życiu nie może tak zaszkodzić, jak obranie sobie niewłaściwego zawodu. Wówczas do niczego dojść nie potrafimy. Raz rozsądnie obrany zawód, skierujemy wszystkie wysiłki ku pracy na tem polu. Przy tem nie chwytamy się wielu rzeczy naraz. Z każdego jednak szczegółu doświadczanego, starajmy się odnieść korzyści.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tutaj także o — **poczuciu ceny czasu**. Pomimo największych nawet zdolności i najlepszego położenia stosunków z ludźmi, nie wiele potrafimy uczynić, jeżeli nie rozwiniemy w sobie poczucia czasu. Musimy wykorzystywać każdą chwilę i starać się należycie zużytkować nasze zdolności.

Niezmiernie ułatwieniem w życiu jest zdolność rozpoznawania charakterów ludzkich. Na świecie niema doskonałych ludzi, musimy przeto umieć rozpoznawać ich wady, słabe strony, musimy umieć odróżnić lepszych od gorszych, sprzyjających nam od pragnących nam szkodzić.

Z Polski i ze Świata

NOWE ZAMACHY KOLEJOWE.

— Z Mukden donoszą: Na odcinku Siping-Taonan dokonano zamachu kolejowego. Uzbrojone bandy ostrzeliwały pociąg, który niegdy wykołaję, są liczni ranni i zabici.

POCIĄG O 110 KM.

— Towarzystwo kolei północnych zamierza wprowadzić na odcinku Calais — Tourcoing pociąg, które będą kursowały z przeciętną szybkością 110 km. na godzinę. Będzie to najszybsze pociągi we Francji.

DALSZY ZATARG Z KUBĄ.

— Z Hawany donoszą: Rząd republiki San Domingo odmówił żądaniu rządu Kuby w sprawie wydania b. prezydenta generała Machado, który schronił się na terytorium republiki San Domingo.

USPOKOJENIE W RUMUNII.

— Agencja Havas donosi z Bukaresztu, że po posiedzeniu komitetu wykonawczego narodowej partii chłopskiej nastąpiło pogodzenie się Maniu z Vaida Voievodem, którzy reprezentowali zwalczające się w tonie tej partii tendencje.

MASOWE STREJKI W PARYŻU.

— Dn. 13 bm. rozpoczął się w Paryżu strejk budowlany. Dotychczas porzuciło pracę 58 proc. robotników. Strejk ma trwać przez 24 godziny na znak protestu przeciwko warunkom pracy i płacy.

POWRÓT AMBASADORA.

— Powrócił z urlopu do Moskwy i objął urzędowanie ambasador R. P. Juliusz Łukasiewicz.

OBLIGACJE POŻYCZKI NARODOWEJ.

— Generalny Komisarz Pożyczki Narodowej czyni przygotowania do wydania obligacji pożyczki drobnym subskrybentom. — Obligacje te będą wydawane od dnia 16 listopada.

Z nad naszego morza

W Urzędzie Morskim odbyło się pod przewodnictwem dyrektora inż. St. Łęgowskiego zebranie tymczasowej Rady Portu z udziałem dyrektora departamentu morskiego M. P. i H. p. L. Możdżeńskie. Rada powzięła uchwały co do powiększenia terenu wolnej strefy i w prawie budowy nowych magazynów i dźwigów, a pozatem rozpatrywała kwestię opłat portowych i zagadnienia robotniczego.

STRAŻ PORTOWA RADY PORTU W GDAŃSKU.

W wykonaniu umowy polsko-gdańskiej w sprawie straży portowej i rzecznej utworzony został przez Radę Portu kurs kandydatów na stanowiska członków tejże straży. W kursie tym bierze udział m. l. 20 uczestników narodowości polskiej.

NOWY KONSUL ARGENTYNY W GDAŃSKU.

Rząd Polski w porozumieniu z Senatem W. M. Gdańska udzielił exequator konsułowi Republiki Argentyny p. Karłowi Pineyro dla terenu W. M. Gdańska z siedzibą w Gdańsku.

ZWIEKSZONY DOWÓZ ZBOŻA DO PORTU GDAŃSKIEGO.

W ostatnich dniach dowóz żyta i jęczmienia do portu gdańskiego znacznie się zwiększył. Mimo wielkich załadowań na okręty nie można ciągle nadchodzących zapasów pomieścić w magazynach.

SPLAW DRZEWA WISŁA.

W sierpniu br. splawiono wodą na Wiśle tratwami do Gdańska 50.000 m. kb. polskich materiałów drzewnych dla eksportu i dalszej przeróbki.



PRZECIĘTNA PŁACA PRACOWNIKÓW W ZAKŁADACH BATY

Oddział	Zarobek przec.	Prel. przec. w proc.
112	80	137
121	55	61
131		100
141		94
151		87
161		97
162		88
163		97
164		88
165		98
175		95
301		98
321		106
322		170
323		147
381		110
401		109
402		123
403		107
421		103
422		96
423		98
424		95
425		110
481		116
482		93
701		92
702		87
703		113
704		105
67		100
68		107
1201		114
730	6	100
900	62	100
770	28	93

NAJWYŻSZE ZAROBKI W TYGODNIU 36.

Oddział 709 (mechaniczny) Rybak Błażej, kowal, zł. 92,—.
Oddział 321 (gumowy) Żelazny Karol, wulkanizator, zł. 93,—.
Cyganikówna Barbara, zł. 56,—.
Oddział 487 (skórzany) Czuba Stanisław, ćwikarz, zł. 79,—.
Rzepkówna Maria, szwaczka, złotych 47,—.

NOWE POŁĄCZENIA Z GDYNIA.

Gdynia otrzymała bezpośrednie połączenie telefoniczne z Berlinem. Ulepszyło to w znacznym stopniu komunikację telefoniczną naszego portu morskiego z Niemcami, gdyż do tej pory wszelkie rozmowy telefoniczne z Berlinem przeprowadzane były jedynie za pośrednictwem Słupska. W najbliższych dniach otrzyma Gdynia także bezpośrednie połączenie ze Sztokholmem, co wpłynie wybitnie na obniżenie opłaty za rozmowy. Tak np. jeżeli obecna trzminutowa rozmowa ze Sztokholmem kosztuje 19.62 zł. to po otrzymaniu bezpośredniego połączenia rozmowa kosztować będzie już tylko zł. 14.58.

UWAGI NAD ŻYCIEM TOMASZA BAT'Y

Skoczyłem do pierwszej lepszej drożki, która jechała w przeciwnym kierunku. Doróżkarz ani myślał o przewiezieniu mnie na dworzec, dopiero po długich targach i zaplacie kwoty, których wystarczyła na kupno całej pary koni, zgodził się przewieźć mnie na dworzec północny.

Jeszcze tego dnia odwiedziłem burmistrza w Zlinie p. Szczepanka, któremu oświadczyłem, że otrzymane we Wiedniu zamówienie pragnę rozdzielić pomiędzy wszystkie zlińskie wytwórnie obuwia, oraz, że zamierzam utworzyć z tych wytwórni specjalne konsorcjum.

PIERWSZA TA WOJENNA DOSTAWA obuwia wystawiona była na firmę T. & A. Bata Zlin. Zamówienie rozdzieliłem pomiędzy firmy: T. & A. Bata, Franciszek Szczepanek, Bracia Kucharzowie, Antoni Czerwenka i Ludwik Zapletal. Rozdzieliłem zamówienie sprawiedliwie

podług ilości maszyn do ćwikowania, jakie poszczególne te firmy posiadały. Można sobie przedstawić radość, panującą tego dnia pomiędzy wszystkimi mieszkańcami w Zlinie. Nawet nie zasłużyłem sobie na tak wielkie podziękowanie, jakie ze wszystkich stron otrzymywałem. Znowu przecież nie było tak bardzo ciężko otrzymać zamówienie na dostawy wojskowe, zwłaszcza, że w międzyczasie rozgorzała na wszystkich frontach wojna światowa. O niemożliwości otrzymania zamówienia wojskowego myśleli jedynie ci, którzy nie mieli odwagi udania się do Wiednia.

Wszyscy właściciele fabryk, którym przydzielili zamówienia wojskowe, byli jeszcze ludźmi młodymi, w wieku wojskowym. Taksamo zatrudniali przeważającą ilość pracowników, którzy otrzymali karty mobilizacyjne, o czym wspomnieliśmy już przedtem. Ciekawy przypadek był tutaj tylko ten, że ja jedyny nie byłem zdany do służby wojskowej. Szczęśliwym więc trałem wszyscy właściciele już wspomnianych fabryk w Zlinie razem ze swymi pracownikami przetrwali wojnę światową zdrowo. Był to jednak tylko przypadek. Tylko ja jedyny nie miałem szczęścia. Wina tutaj jednak nie ponosi wojna, tylko mój niepotrzebny pośpiech,

który nie zawsze przynosi człowiekowi to, czego się spodziewa.

Przyjeżdżu mego z Wiednia oczekiwało na dworcu zawsze rzędy ludzi, radość ich była wielka, gdy słyszeli z mych ust, że przywożę im pracę.

PODZAS WOJNY ŚWIATOWEJ podlegały zakłady nasze nadzorowi wojennemu. Produkcja osiągnęła w 1917 roku 10.000 par obuwia dziennie, przyczem zakłady zatrudniały około 5.000 pracowników. Naturalnie, że na skutek braku dostatecznych ilości skóry, wyrabialiśmy także około 5.000 par dziennie obuwia drewnianego.

Podczas wojny pracowało w zakładach naszych wielu robotników z całego kraju. Żywność przydzielano rodzinom pracujących przez fabryczny konsum. Aczkolwiek ceny artykułów spożywczych podczas wojny, szczególnie w latach końcowych były w kraju (w byłych Austro-Węgrzech) niepomierne, ba do absurdu już wysokie, pomimo tego, ceny artykułów pierwszej potrzeby w konsumach naszych nie były prawie nic wyższe od cen przedwojennych, ponieważ różnice w cenach rozpiętości cen pokrywały zawsze zakłady fabryczne. A trzeba nie zapomnieć, że wydawało się, że podczas żywności dla przeszło 35.000 osób.

Właśnie dzięki temu, ludność miała pełne zaufanie do zakładów naszych, i cały przewrót wojenny, jak dotknął inne miasta mniej lub więcej boleśnie, przeszedł w Zlinie zupełnie spokojnie.

Natomiast bardzo boleśnie dotknął mnie przewrót gospodarczy, który resztą równomiernie dotknął także wszystkich tych, którzy zmuszeni byli pośrednio, czy też bezpośrednio wyrabiać obuwie dla wojska. Długoletnia wojna poniszczyła maszyny, które wskutek nadzoru wojennego trudno było zastąpić nowymi.

SYTUACJA NA RYNKU TARGOWYM OBUWNICZYM była po ukończonej wojnie światowej także bardzo ciężka. Brak surowców oraz ceny horendalnie wysokie, a ludzie bez butów.

Bata zmienił natychmiast sposób produkcji. Chciał prowadzić znowu swą specjalną politykę cen i jakości przedwojennych. Niestety nie znalazł należytego zrozumienia u większości przemysłowców. Przemysłowcy nie chcieli nawet słyszeć o niższych cenach, widząc jak wielki jest popyt na wszelkiego rodzaju obuwie. Nie znalazłszy zrozumienia, Bata rozpoczęła zakładać własne oddziały sprzedaży, zarównanie w nich i w innych cenach. W ten sposób rozpoczął Bata nowe dzieło, opar-

Przemysł a Wieś

W pierwszym N-rze naszego „Echa”, zamieścił kol. Goldberg kilka uwag o tem, jak wyglądał Chełmek przed powstaniem tytułu naszych Zakładów, a jak wygląda teraz. Przedostatnie „Echo” zamieściło kilka zdjęć wybudowanych i budujących się domków niedaleko fabryki, ja zaś chcę w niniejszym artykule poruszyć w formie ogólnej kwestję, czy i w jakim stopniu korzysta wieś z rozbudowującego się przemysłu.

W ubiegłym stuleciu (wiek 19-ty) rozwijał się w krajach europejskich i północno-amerykańskich nowoczesny przemysł fabryczny w szalonym tempie. Również w pierwszych latach bieżącego wieku — aż do wybuchu światowej wojny i w czasie jej trwania — widzimy powstawanie coraz to nowych fabryk, jesteśmy świadkami rozwoju przemysłu istniejącego i narodzin nowych — dotąd nieznanych gałęzi przemysłu. W takich krajach, jak Anglia, Niemcy, Francja i t. d., pustoszeją wsie, bo ludność bez i małorolna ucieka tłumnie do miast, w których powstają potężne fabryki, zatrudniające niezliczone wprost rzesze pracowników fizycznych i umysłowych. Dochodzi do tego, że — jak na przykład we Francji — biedniejsza ludność wiejska pozostawia ugorom pola i winnice, zabija deskami drzwi i okna swych domów i emigruje do miast, gdzie — jak powiedziałem znajdując łatwą pracę w rozrastającym się przemyśle. Zachodnio-europejskie kraje przeżywają proces urbanizacji (urbs znaczy po łacinie miasto), bo potężnieją liczebnie miasta kosztem wydłużających się wsi. Dochodzi do tego, że ludność miast w uprzemysłowionych krajach (np. Anglia, Niemcy) przeważa liczebnie nad wsią. Proces urbanizacji przybiera także rozmiary, że niektóre państwa (Włochy) usiłują sztucznie zatamować odpływ ludności ze wsi do miasta, zapomocą subwencjonowania osadnictwa rolnego, lecz to udaje się tylko w małej mierze, jak długo trwa „prosperita”, pomyślna konjunktura. Dopiero wybuch kryzysu gospodarczego i chroniczne jego trwanie, tamuje siłę rzeczy odpływ ludności wiejskiej do miast przemysłowych.

Proces urbanizacji jest dla każdego zrozumiały, kto bodaj pobieżnie orientuje się w ogólnych warunkach ekonomicznych. Chłop małorolny — nie mówiąc o bezrolnej ludności wiejskiej — mimo potężnego przywiązania do ziemi, chętnie przyjmował pracę w fabryce, bo praca ta była z reguły krótsza i o wiele rentowniejsza od pracy na karłowatym gospodarstwie rolnem. Pracując na roli, był on odcięty od świata, natomiast jako miejski robotnik — przemysłowy, miał możliwość zetknięcia się z nowoczesną

le o specjalną organizację własnego pomysłu.

W CZASIE POWOJENNYM, kiedy to polityczno — partyjne wpływy przenikały nawskroś do wszystkich organizacji życia gospodarczego, w Zlinie był spokój, ponieważ mieszkańcy rozumieli szkodliwość każdego partyjnego posunięcia w życiu gospodarczym. W roku 1922 w czasie, kiedy w całym kraju panował niebywały kryzys walutowy i przemysłowy, kiedy to setki firm ogłaszały niewypłacalność, a drugie tyle zastawiały całkowitą ruch we fabrykach, jedyny Bata zrobił w całym kraju wyłom, a krok ten przyniósł mu wdziesiętność całego narodu. Mianowicie w przeciągu nocy obniżył o calych 50 procent wszystkie zapasy obuwia, jakie posiadał nie tylko na własnych fabrycznych składach, ale równocześnie także w sklepach. Naturalnie wielu przemysłowców, a było między nimi także bardzo wielu poważnych, oczekiwało każdej chwili ruiny zakładów batowskich. Bata jednak przetrzymał i zwycięską bardzo ręką z operacji tej wyszedł. W paru dniach wysprzedał całkowity zapas, za co otrzymał znaczną gotówkę, która właśnie o „grywała poważną rolę w owym czasie, oraz, co pozwoliło mu nie tylko utrzymać

Na jesień

6:-

7:-

9:-

9:-

naprawiamy wszelkie obuwie

Prunelowe zł. 6:-

aksamiłki kombinow. z lakierem 9:-

Pończoszki w najsłabszych odcieniach modnych kolorów.

Bata

kulturą, z jej dobrami i ziemi strona. Tak było aż do wybuchu wojny światowej w zachodniej i środkowej Europie. Jak też przedstawiała się sprawa w naszym kraju (mam na myśli Małopolskę)?

Przemysł nowoczesny był (i nadal jest) podstawą dobrobytu i potęgą poszczególnych państw, to też państwa te dbały o uprzemysłowienie kraju, otaczały swój (krajowy) przemysł czułą opieką, a nawet często podtrzymywały niektóre gałęzie

przemysłu subwencjami. W czasie potężnego rozrastania się przemysłu (wiek 19-ty i początek 20-go) byliśmy narodem ujarzmionym przez trzy wrogie potęgi: Niemcy, Rosję i Austrię. Każda niewola polityczna rodzi niewolę gospodarczą, bowiem tak było zawsze, tak jest i tak długo jeszcze pozostanie, że zwycięzca wyzyskuje pokonanego. Nasi zaborcy nie tylko że nie popierali uprzemysłowienia ziem polskich, ale nawet starali się uniemożliwić rozwój przemysłu na

tych ziemiach. To się im udawało, dlatego też np. Małopolska (b. Galicja) należała do najbiedniejszych krajów Austro-Węgier. A jeżeli w b. zaborze austriackim nie zanawadzała skrajna nędza, to tylko dlatego, że ludność ratowała się emigracją. Setki tysięcy ludności obojga płci emigrowało do Niemiec, Francji, Danii, oraz do Ameryki, skąd płynęły strumienie pieniędzy do polskiej wsi za pot i znoj polskich emigrantów. Wielu z nas nie zdaje sobie sprawy z tego, jak doniosłe znaczenie ekonomiczne miała przedwojenna emigracja dla ziem polskich w ogólności, zaś dla Małopolski w szczególności. Wystarczy nadmienić, że roczny zarobek emigrantów liczył się na dziesiątki milionów dolarów.

Z wojną światową kończy się emigracja, z wyjątkiem emigracji do Francji, Lecz i we Francji zaczęto ostatecznie zwalniać masowo polskich robotników, którzy wracając do kraju, powiększają naszą armię (ponad 300 tysięcy) bezrobotnych. Kryzys światowy dotknął i Połskę, dlatego też rynek pracy przedstawia się dla pracowników fatalnie. Wieś polska jest oddawna przeludniona, więc potrzebuje silnego odpływu do przemysłu, który atoli nie ma zapotrzebowania. Zrobiło się na wsi ciasno, robi się z każdym rokiem coraz ciasniej. Ceny ziemiopłodów są b. niskie, stad na wsi panuje szalony głód pieniądza. W takich warunkach jest jasne i zrozumiałe, że powstanie większego zakładu pracy w okolicy rolnej jest wzrostem błogosławieństwem dla mieszkańców tej okolicy, bo podnosi gospodarczo tych mieszkańców i staje się często źródłem ogólnego dobrobytu.

Lecz taka fabryka ma nie tylko gospodarcze znaczenie. W ślad za uprzemysłowieniem kroczy kultura. Wszak ludność zasobniejsza posiada stosowne do środków materialnych wymogi kulturalne. Inaczej żyje, mieszka, przyodziewa się i t. d. — od ludności biednej. Przemysł nowoczesny zatrudnia tylko pracownitego i inteligentnego pracownika, z czego, wypływa potrzeba kształcenia się. Robotnik styka się z inteligencją zawodową, a obserwując jej tryb życia, przyswaja sobie wiele kulturalnych nawyków i wymogów. Tak jest i dlatego też, jeżeli wokół naszych Zakładów powstają schludne domki, jeżeli pracownik, czy pracownica żyje na znacznie wyższym poziomie, niż ludność o charakterze czysto rolniczym. — to jest to ściśle powiązane z faktem istnienia naszej wielkiej fabryki. Acz.

Ks'ażka to w edza Wiedza to po'ęga!

wyższych zarobków od waszych dotychczasowych w przekonaniu, że żądają zarobków wyższych, czynią słuszenie. A zarobki trzeba im dać, bo wszak walczą oni w dobrej wierze. A jak będziemy mogli zatrudnić tylu pracowników, jeżeli będziemy zmuszeni dla jakichś niepożądanych względów produkcję zmniejszyć? Gdzie i w jaki sposób ich zatrudnimy?

ALE I TU JESZCZE NIE KONIEC NASZYCH TROSK. Bo jedna z najpilniejszych potrzeb doby obecnej jest katastroficzny brak mieszkań. Popatrzymy się na obecny stan pomieszek kraj, jak i na szersze okolice, a natychmiast rozumiemy prawdę. Będzie więc obowiązkiem naszym dostarczyć pracownikom pomieszek. Bo czyż nie należy to do najpilniejszych chwil w życiu, jeżeli pracownik powróciwszy z pracy zasiadzie w schludnym i obszernym pokoju do stołu? A czyż nie upiększymy mu jeszcze bardziej jego życia, jeżeli oprócz wygodnego pomieszkanka będzie współpracownik nasz posiadał kawalek ogródka, gdzie w wolnych chwilach na słońcu, które nad światem najśliczniej świeci, może sobie uprawiać małe grzedy?

(C. d. n.)

wysokość produkcji, lecz owszem jeszcze ją powiększyć. Od roku 1923 datuje się regularny wzrost zakładów batowskich. W tym roku też powstały cztery nowe gmachy fabryczne w Zlinie, oraz 20 w Ostrokowicach, (słynne na całą Czechosłowację garbarnie batowskie w Zlinie).

W tymto czasie, pomiędzy rokiem 1918 a 1923 przypada okres na największe ukształtowanie się poglądów Tomasza Baty. W tym to czasie przychodził u niego do najwyższego stadium napięcia woli. Wle on co chce. Wle on jednakże zawsze, w jaki sposób ma dopiąć celu swego. Tomasz Bata widzi w powojennych stosunkach jedynie zbawienie własne, oraz zbawienie ludzkości tylko w pracy. Widzi, że budowanie bytu na zasadach dawnych, minęło bezpowrotnie, a zwłaszcza w dobie powojennej. W broszurze p. t. „Bogactwo dla wszystkich”, będziemy mogli naszym Czytelnikom jeszcze wiele w tej sprawie powiedzieć.

PROBLEM 1918 ROKU W OCZACH TOMASZA BATY.

Wyjatek z 1 numeru egzemplarza wspólnym pracowników batowskich w Zlinie z dnia 25 kwietnia 1918).

WOJNA ŚWIATOWA WYTWORZYŁA WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH

ZYCIA SPECYFICZNE WARUNKI. Z niebywałym jak nigdy jeszcze przedtem napięciem, obserwujemy przebieg wojny, katastroficzny wzrost cen itd. Obserwujemy sprawy z tem większym zainteresowaniem, ponieważ dotyczy one w wielkiej mierze naszych rodzimych stosunków. W dzisiejszej dobie (tj. w roku 1918, przyp. red.) nie sposób nie zajmować się temi aktualnymi sprawami, bowiem wciśnięta się one nie tylko w życie publiczne, ale co gorsza, w życie prywatne rodzinne. Chcąc niechcąc, musimy się zrzecami temi interesować, ba w wielu wypadkach musimy im stawić skutecznie czoło. Tego wymaga interes nie tylko zakładów, ale w szczególności samych pracowników.

W troskach o dziś, nie wolno nam zapomnieć o troskach jutrzejszych. Musimy mieć przed oczyma cel, jak powiększyć tętno ducha i ciała w przyszłości. Interesować musimy się zakładami naszymi w przyszłości. Ale nie tylko samymi zakładami. Interesować musimy się placą waszą w przyszłości. Musicie uprzytomnić sobie, że przyszła wasza placą zależna będzie tylko od was samych. Stoją przed wami jeszcze inne zadania. Bo oto powrócił z wojny do domów cały rzesza ludzi, którzy zażądają pracy i o wiele



Pracownicy Sylwester Konior, Błahut Ludwik i Grzesikówna Olga (oddział 422) przy kontroli gotowego obuwia swego oddziału.

Sprawy gospodarcze

NOTOWANIA GIELDY ZBOŻOWEJ W KATOWICACH
z dnia 14 września 1934 r.

Akcie:

Bank Polski 91.75, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 23.50, Lilpop 10.15. Tendencja mocniejsza.

Dewizy:

Belgia 124.10 — 124.50 — 123.88, Gdańsk 172.95 — 173.38 — 172.52, Holandia 358.25 — 359.15 — 357.35, Londyn 26.13 — 14 — 26.27 — 26.01, Nowy Jork 5.21 i trzy czwarte — 5.24 i trzy czwarte — 5.18 i trzy czwarte, Nowy Jork kabel 5.22 i jedna czwarta — 5.25 i jedna czwarta — 5.19 i jedna czwarta, Paryż 34.86 i pół — 34.95 — 34.78, Praga 21.99 — 22.04 — 21.94, Szwajcaria 172.58 — 173.01 — 172.15, Włochy 45.39 — 45.51 — 45.27, Berlin 210.50 — 211.50 — 209.50, Sztokholm 134.90 — 133.60 — 134.20.

Waluty:

Dolar prywatny 5.20 i pół — 5.20 i trzy czwarte. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku.

Poż. dolarowa 69.50, poż. Dillonowska 82 i pięć ósmych, poż. stabilizacyjna 123.50, poż. warszawska 62.00.

POZNANSKA GIELDA ZBOŻOWA.

z dnia 13 września 1934 r.

Ceny parytetu Poznań.

Zyto cena tranzakcyjna tranz. 1155 ton 17.75, Zyto: cena tranzakcyjna tranz. 60 ton 17.70, Zyto: cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 17.60, Pszenica 18.25—18.75, Jęczmień browarowy 21.25—21.75, Jęczmień jednolity 20—20.50, Jęczmień zbiorowy 18.50—19, Owies nowy 17.25—17.75, Ospa żytnia 11.75—12.75, Mąka pszenna — wszystkie gatunki o 50 gr. niżej notowane. Reszta notowań bez zmiany. Uspokojenie spokojne.

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH. z dnia 13 września 1934 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych:

Zyto 17—17.50, Jęczmień pastewny 17, Mąka pszenna gat. IA 0.20 proc. 36—37, Mąka pszenna gat. IE 0.65 proc. 31, Mąka żytnia Ia do 55 proc. 26026.25, Mąka żytnia Ib do 65 proc. 25, Otręby żytnie z przem. standardowego 11.25.

Ceny orientacyjne niezmienione. Uspokojenie: spokojne.

NOTOWANIA GIELDOWE SKÓRY.

Kraków, dnia 13. września 34. Krupony I, gat. zł. 4.80—5.— zł. II, gat. zł. 4.40—4.50; III, gat. 4.20—4.30, IV, gat. 3.50. Karki grube lekkie 3.20, II, gat. 2.90, III, gat. 2.70. Karki szpalowane: I, kl. 3.80, II, kl. 3.50, III, kl. 3.30, Jucht 7.00. Boki szpalowane I, kl. 3.30, II, kl. 3.00, III, kl. 2.80, Boki branzłowe —; boki gru-

be I, kl. 2.25, II, kl. 2.10, III, kl. 1.90, Tendencja utrzymana.

WAŻNE DLA EKSPORTU SKÓR CHROMOWYCH.

Staraniem eksporterów skór chromowych przyjeżdża do Polski p. Karol Quinn, współwłaściciel wielkiej fabryki amerykańskiej płynów i preparatów chemicznych dla apretury i wykończenia skór i obuwia. Wizyta p. Quinna ma na celu poglądowne instruowanie garbarni naszych — jak należy zgodnie z wymaganiami i zwyczajami rynku amerykańskiego apreturować i wykończyć skóry chromowe. (finish). Ma to duże znaczenie dla zwiększenia produkcji oraz potrzeb rynku we wewnętrznego.

POSIEDZENIE CENTRALNEJ RADY KOLEJOWEJ.

W dniu 19 września odbędzie się w Pradze czeskiej plenarne posiedzenie Centralnej Rady Kolejowej. Tematem obrad będzie między innymi uzgodnienie przepisów o transportach wewnętrznych z nowym brzmieniem międzynarodowej

NOWY PREZES IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE.

Prezesem Izby Skarbowej w Krakowie został mianowany dotychczasowy naczelnik wydziału I i wiceprezes Okręgowej Izby Skarbowej w Warszawie, p. dr. Karol Rządkiwicz.

Dotychczasowy prezes Izby Skarbowej we Lwowie, p. dr. Poliak został przeniesiony w stan spoczynku.

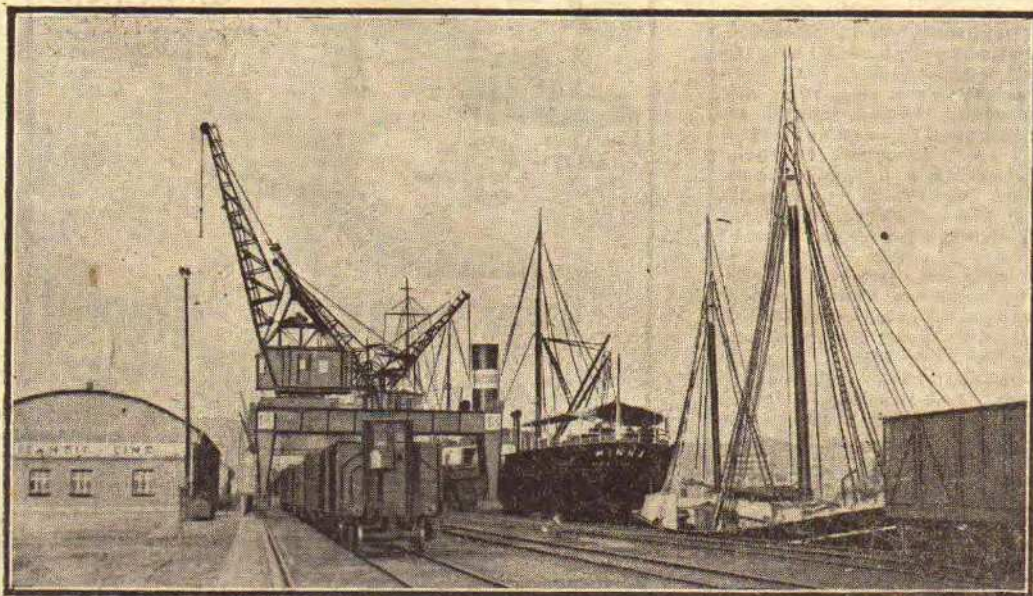
WĘGIEL POLSKI NA RYNKU FRANCUSKIM.

W dostawach węgla do Francji w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy rb. daly zauważyć się następujące zmiany: przywóz węgla kamiennego uległ ograniczeniu, jak również przywóz brykietów z węgla kamiennego. Jednocześnie natomiast dał się zauważyć wzrost przywozu koksu. Dostawy węgla kamiennego, w których uczestnicy także Polska wyniosły 9.969 tys. ton. Na poszczególne kraje importowe przypada: na Anglię — 4.7 milj. ton, na Niemcy — 2.2 milj. ton. Unje

Kronika Nowosądecka

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się onegdaj w N. Sączu. Mianowicie w chwili gdy przez most kolejowy na Dunajcu przechodził 12-letni uczeń Stanisław Obrzud, syn kolejarza, załamała się pod nim jedna z przegubnych desek i nieszczęśliwy chłopak wpadł do wezbranej wody, głębokiej w tym miejscu na 7 metrów i pomimo natychmiastowej pomocy ze strony saperów, lekarz miejski Dr. Stadter stwierdził śmierć.

Krwawe wesele. Epilog, który rozegrał się onegdaj przed Sądem w N. Sączu, Józef, Jan, Wincenty i Stefan Hudomieniowie odpowiedzieli za ciężkie okaleczenia zadane swemu krewniakowi Antoniemu Hudomieniowi, który nie chciał wypuścić ich na wesele. Oskarżeni zostali skazani każdy po 9 miesięcy więzienia.



Nowoczesne urządzenia naszego portu w Gdyni. — Dzięki właśnie temu port nasz wykazuje stale rekordowe ilości przeładunku.

konferencji berneńskiej. Poza tym Rada zajmie się szeregiem innych aktualnych problemów jak bezpośrednia komunikacja pomiędzy Czechosłowacją i W. Brytanią, opracowaniem ulg taryfowych dla towarów związanych np. z Polską itd.

PIERWSZE TRANSPORTY POLSKICH REKAWICZEK W NOWYM YORKU.

Według otrzymanych przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi informacji do Nowego Yorku przybyły pierwsze transporty rekawiczek dzianych zarówno bawełnianych jak i sztuczno-jedwabnych zamówionych w Łodzi przez najpoważniejsze firmy importowe amerykańskie. Przedstawiciele tych firm orzekli, że towar polski prezentuje się dobrze, przyczem nigdy nie przypuszczali, że będzie mógł konkurować z tego rodzaju towarem importowanym dotychczas z innych krajów. Ponieważ pierwsze zamówienia wypadły nadspodziewanie dobrze przypuszczać należy, że w najbliższym czasie fabryki rekawiczek okręgu łódzkiego otrzymają dalsze zamówienia ze strony firm amerykańskich, które nabrąwszy raz zaufania do swych dostawców nie zwykły ich szybko zmieniać.

Belgijsko-Luksemburską 1.8 milj. ton, oraz na Holandję — 123 tys., na Polskę — 447 tys., oraz na Rosję — 70 tys. ton. Poza tym węgiel sprowadzany jest z Indochin. W porównaniu z rokiem ubiegłym ograniczeniu uległy dostawy dla Francji z Anglii, Belgii, Niemiec i Holandji. Natomiast wzrosły dostawy węgla kamiennego z Polski, Rosji Sowieckiej oraz Indochin. Największy bezwzględny wzrost przywozu zaznaczył się w zakresie węgla polskiego, którego importowano o 43 tys. ton więcej, niż w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy 1933 r.

(Codzienna Gazeta Handlowa.)

Niewiadomski, oskarżał prok. Rękiewicz. Rozprawę prowadził s. o. Leszek Prus.

Runął z dachu murarz Jan Mikulski podczas naprawy komina na jednopietrowej kamienicy przy ul. Poprzecznej. Ofiarę wypadku odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

Kawalerska jazdę urządził sobie onegdaj H. Schauer w Krynicy, podczas której wypadł z doróżki i dotknął się pośludku.

Wyrodna matka, Dorota Legutko znęcała się w nieludzki sposób nad swym nieletnim dzieckiem przyprawiając je o utratę zdrowia. Nieludzką matkę aresztowano, a nieszczęśliwym dzieckiem zajęli się litościwi sąsiedzi.

Falszawy „redaktor”. Przez dłuższy czas grasował na terenie N. Sącza niejaki Burda, podając się za redaktora „Głosu Podhala” i naciągając łatwiciwych na różne sumy. Aż wreszcie powzięła mu się noga, gdyż naciągawszy na większą sumę Mariana Krokowskiego, ten zrobił na niego doniesienie. Policja poszukuje oszusta.

Sukces P. P. w Krynicy. Między Rzeczą a Lwowem grasował niebez-

**Oschła już ziemia,
osuszmy łązy...**
**Czy złożyłeś już ofiary
na rzecz powodzian?**



Mateja, w uall Orlicki i Grochmal przy pracy.



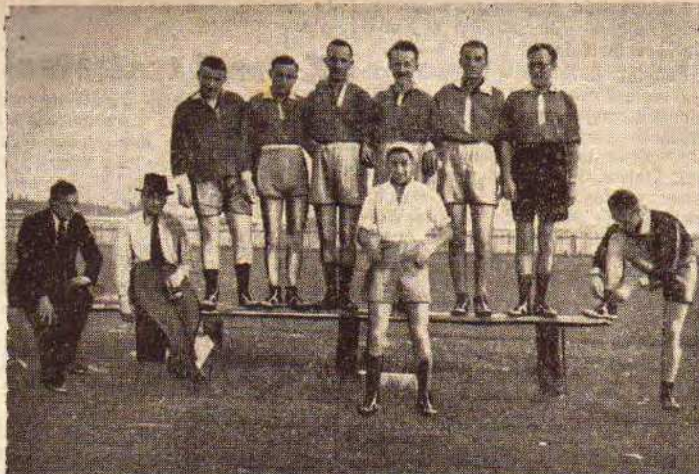
Majstrowa Kostecka z kierownikiem oddziału Konioriem przy pracy.



Oddział żeński 422.



Konior Sylwester z Grzesikówną przy kontroli sprawności maszyn po godzinach urzędowych.



Nasi sportowcy — „cywile” — w barwach K. S. Chełmek na fabrycznym stadionie sportowym przed „zawodami”.



Żeńska drużyna naszej straży ogniowej. Stoją: Kuchciańska, Spólnikówna, Sorokówna, Gajdówna, Grzesikówna, Rzeszutkówna, Wolicka, Pawelówna, w środku p. Barwicz, główny kierownik oddziałów produkcyjnych w zakładach.

pieczeni złodziej kolejowy i usypiacz, który jeżdżąc tylko drugą klasą usypiał pasażerów zapomocą papierosów opiumowanych. Przjechał na gościnne występy do Krynicy, gdzie go natychmiast policja ujęła.

Wedle statystyki frekwencji w uzdrowiskach państw, w roku 1933 kroczy Krynica z liczbą 28.882 kuracjuszy. Z uzdrowisk wpłynęło do kas państwowych 911.000 zł. z czego 506.000 dała Krynica.

Nowa placówka godna poparcia. W ub. tygodniu odbyło się w Zegiestowie Zdroju zebranie konstituujące Tow. Przyjaciół Doliny Popradu. Zadaniem nowej placówki jest w pierwszym rzędzie uporządkowanie i unormowanie stosunków gospodarczych i kulturalnych w miejscowościach położonych w dolinie Popradu. Tow. kładzie nacisk na propagandę piękna i turystyki oraz rozwój kulturalny i gospodarczy tego pięknego, acz dotąd niedocenianego przez społeczeństwo, zakątka Polski. — Zebranie organizacyjne, któremu przewodniczył starosta nowosądecki p. dr. Maciej Łach, powołało do życia władze nowopowstałego Tow. z prezesem posłem inż. Janem Brzozowskim, b. prezydentem m. Lwowa, na czele. Pozatem do zarządu weszli przedstawiciele zainteresowanych uzdrowisk i letnisk, a więc Zegiestowa, Muszyny, Piwnicznej, Łomnicy, Rytra i innych.

Kronika Chrzanowska

WYCIECZKA ROLNIKÓW POWIATU CHRZANOWSKIEGO NA WYSTAWIE BYDŁA CZERWONO-POLSKIEGO DO LWOWA.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Chrzanowie, w porozumieniu i za subwencja Krakowskiej Izby Rolniczej w Krakowie, zorganizowało w dniach 1 września wycieczkę rolników, wójtów, przewodniczących Kółek Rolniczych i kobiet z Kół Gospodni Wiejskich, w liczbie 40. Wycieczka udała się do Lwowa na wystawę bydła czerwono-polskiego, która odbywała się z okazji jubileuszu 50-lecia istnienia zw. hodowców tego bydła, przy XIV Targach Wschodnich we Lwowie.

Ponieważ powiat Chrzanów jest okrugiem hodowli tego bydła, Krakow-

ska Izba Rolnicza, doceniając znaczenie takiej wycieczki, by umożliwić wyjazd rolnikom, udzieliła Okręgowemu Tow. Roln. na ten cel subwencję w kwocie 200 zł.

Grupa chrzanowska przybyła do Krakowa 1 września w południe i połączyła się z grupami z innych powiatów, i razem pod przewodnictwem delegata Krakowsk. Izby Roln. w liczbie 300 osób udała się do Lwowa.

Po przenocowaniu, rano wycieczka wysłuchała uroczystego nabożeństwa, w kościele SS. Sakramentek, podczas którego okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Rekas, znany z lwowskiego radja. Następnie cała wycieczka udała się na cmentarz Obrońców Lwowa, by złożyć hołd Orletemi. Na przodzie kroczyła grupa około 100 kobiet z pękami kwiatów, wzbudzając podziw przepięknymi strojami ludowymi. Następnie wycieczka zawiązała godniejsze uwagi części Lwowa, zachwycając się Katedrą Ormiańska, a resztę dnia poświęciła zwiedzaniu wystawy. Na wystawie zachwycali się nasi ludzie przepiękną „Panoramą Racławicką”, twierdząc, że już dla niej samej opłaciło się ponieść trud dalekiej podróży. Z Targów Wschodnich zwracała uwagę wystawa „Len Polski”, swymi przepięknymi eksponatami, wyrobionymi z lnu, jak bielizna stołowa, ubiory damskie, narzuty i makatki.

Sama „Wystawa Bydła Czerwono-Polskiego”, przedstawiała się imponująco, dając swymi 500 najpiękniejszymi okazami tej rasy, zgromadzonemu ze wszystkich obór Małopolski, pełny obraz 50 lat pracy nad jej podniesieniem i uszlachetnieniem. Samo województwo Krakowskie dostarczyło około 300 sztuk najpiękniejszych okazów. Najbardziej wartościowe obory znajdują się w naszym województwie, a w szczególności na Podgórzu, jak pow. Gorlice, Limanowa, Nowy Sącz, Nowy Targ, gdzie hodowla tego bydła wydaje świetne rezultaty, ponieważ nieprzystające warunki najlepiej znosi to bydło, wykazując szczególną odporność na gruźlicę.

Urządzenia zakładowe (Nasza „lepiarka”)

(Dokończenie.)

Te znowu jako materiały pojedyncze nacieramy gumą i łączymy wałkami w jedną całość. Tak podlepiony materiał sprzedajemy oddziałowi „manipulacji”, który materiał ten sztańcuje (wykrawa) na potrzebne wierzchy do danego obuwia.

Z powyższego wynika, że atlas, jako gotowy materiał do wyrobu wierzchów składa się zasadniczo z 4 materiałów i 6 warstw gumy. Jakość i ilość poszczególnych warstw gumy musi być bardzo ściśle przestrzegana, gdyż gumy musi zlepiać poszczególne materiały w jedną nierozdzielalną całość, a to celem nadania jej odpowied-

niej elastyczności i trwałości — musi być z jednej strony impregnowana, przed chłodem i wilgocią — nie śmie jednak parzyć, względnie pocie nogi. Zapobieżenie przeciwko temu jest właśnie naszym, jakby talizmanem — przy krociowo tysięcznej sprzedaży bucików tekstylnych.

„Lepiarkę” obsługuje zasadniczo 3 do 4 ludzi. Praca, jako fizyczna nie jest ciężka. Wymaga ona jednak bystrości umysłu, a zwłaszcza **poczucia obowiązków**. Niesumienność, albo zaniedbujący się pracownik, może w kilku minutach narobić tysięczne szkody. Dlatego pracownicy do „lepiarki” są specjalnie doborani przez kierownictwo oddziału 175 i zakładów.

Dzienna produkcja wynosi przeciętnie 3.000 m nagumowanego towaru, co równa się 500 metrom gotowe-

puszczam, że nie. Otóż nie zawsze, a według mego zdania człowiek nie jest w mocy nigdy maszynę zastąpić! **Maszyny, zwłaszcza w dziale naszym, nie są powodem kryzysu**, ale czemś wprost przeciwnie, — co chciałem dobitnie powiedzieć wszystkim tym, którzy do tej pory chcieliby się krzywić okiem patrzeć na tak imponujący rozwój zakładów białoskich w Polsce.

Trudno moi państwo. W dobie dzisiejszego kryzysu, **ten, kto daje tanio i dobrze, musi mieć powodzenie**. Z tem musimy się już pogodzić.

LAKOWNIA.

Nie będę szczegółowo opisywał sposobu fabrykacji produktów lakowni, gdyż te, — zupełnie zrozumiałą rzecz, — są pewną tajemnicą zakładu. Ogólnie tylko powiem, że piękny i śliski lak na wyrobach artykułów gumowych, jako deszczówki, kalosze itd., apretury i farby na wyrobach skórzanych, są pośrednio, lub bezpośrednio wyrabiane w lakowni.

Specjalnością oddziału jest wyrób gumy do lepienia skóry, tekstyli i gumy, do lepienia gumy, tak zwałego cementu. „Cement” nazwa firmowa, (kto zapoda lepszy i należyty wyraz, otrzyma 20 zł. nagrody, przyp. redakcji), zasługuje w tym wypadku zupełnie na swą nazwę. (A nam się zdaje panie Kolego Szoł, że powinniśmy mieć lepszy wyraz? — przyp. red.), gdyż podobnie, jak cement w betonie łączy żwir z piaskiem w jedną masę, tak „cement” białoski łączy poszczególne części obuwia gumowego.

Np. kalosz — nieszyty, nieszpilkowany — trzyma. To jest właśnie zasługą naszego cementu.

Ogólnie praca w „lakowni” podobna jest do pracy laboratoryjnej.

PASTOWNIA.

Nowo otworzony dział przy oddziale 175, to „pastownia”. A więc wyrób past, kremów, wosków, wazelin itp. artykułów. Pastę czarną, białą i brązową, właściwie wyrabiamy dopiero od kilku tygodni we własnym



Otton Charwat, kontroler i kierownik oddziału mechanicznego.

go do sprzedaży tekstyli, z którego wyrabia się okragło 4.500 par bucików.

Zróbmy teraz małe porównanie.

Trzech ludzi produkuje dziennie materiał na 4.500 par. Powiemy sobie, no wielka mi tam sztuka, maszynowo wyrzbić tyle materiału i na tyle par.

Idźmy dalej. Gdyby nie było maszyn, to przy owych 4.500 parach, ile można zatrudnić robotników? — Przypuśćmy 100, — np. 1 pracownik na 45 par bucików.

Pięknie, zmniejszyłoby się bezrobocie. Nie tylko pięknie, ale wprost wspaniale.

Ale weźmy teraz odwrotną stronę medalu. A to cenę i jakość.

Nasze buciki właśnie przez jednolitą maszynową produkcję posiadają 100-procentową, bezkonkurencyjną jakość. A co do ceny, to chyba niema tańszego bucika od naszych. Cena ich zaczyna się już od 5 zł., a ile musiałby kosztować bucik o naszej naturalnej jakości, robiony ręcznie???

Czy te tysięczne masy naszych Przechacznych Pań, mogłyby sobie pozwolić na tak bajecznie wygodne atlaski, aksamiłki, czy też prunelki? Przy-



Stefan Gruszczyk, przewodnik lepiarni.



Władek Szot, autor artykułu o „Lepiarce”

zakresie, wzorując się na słynnych receptach naszych słodzonych zakładów w Żlinie. Nie mam zamiaru chwalić naszej pasty do butów. Pozwól sobie jednak zaznaczyć, że celem, poza pięknym połyskiem, jest konserwacja skóry i nadanie jej miękkiej elastyczności.

Czyśmy to uzyskali, bardzo usilnie proszę wszystkich naszych P. T. Odbiorców o krytyczną ocenę, przez redakcję naszego kochanego tygodnika „Echo”.

Władysław Szot.

Kronika Oświęcimska

Oddział Związku Strzeleckiego w Oświęcimiu - barakach zamierza obchodzić w dniu 7 października doroczne święto oddziałowe.

Dowiadujemy się, że uroczystość zakrojona jest na szeroką skalę. Zaproszeni są przedstawiciele władz i urzędów państwowych, wojskowych i samorządowych, a nadto znani na tym terenie działacze społeczni.

Nie ulega wątpliwości, że święto będzie miało przebieg imponujący i wykaże całoroczny dorobek oddziału.

Nadmienić wypada, że oddział ten mimo niesłuchanie ciężkich warunków, wykazuje wielką żywotność, wychowując swych członków umysłowo i fizycznie. Zasluga to w głównej mierze zarządu, na którego czele stoi kierownik Biura Pośrednictwa Pracy z Chrzanowa ob. Rudolf Hałaburda, kierujący oddziałem od jego założenia.

Szczegółowy program uroczystości podamy w najbliższym numerze.

Kinoteatr dźwiękowy Jutrzenka w Oświęcimiu naprzeciw dworca kolejowego wyświetla od czwartku 13 bm. do niedzieli 16 bm. włącznie monumentalny film historyczny p. t. Prywatne życie Henryka VIII. W rolach głównych: Charles Laughton, Robert Donat, Elsa Lanchester.

Kronika Chelmska i zakładów

OBIAD ZA 1 ZŁ.

SOBOTA.

Rosół z ryżem, befsztyk niemiecki, kompot.

NIEDZIELA.

Rosół z grzybkiem, sztuka mięsa, kompot.

PONIEDZIAŁEK.

Zupa pomidorowa, zrazy a la Nelson, (biskop z kremem).

WTOREK.

Rosół z łanem ciastem, pieczeń wieprzowa, (szarlotka).

ŚRODA.

Rosół z makaronem, pieczeń wołowa na dziko, (kompot).

CZWARTEK.
Zupa szczawowa, zrazy węgierskie, (płysie z kremem).

PIĄTEK.

Barszcz zabieleny, pieczeń cielęca, kompot.

OBIAD ZA 50 gr.

SOBOTA.

Zupa ziemniaczana, pieczeń rzymska.

NIEDZIELA.

Rosół, sztuka mięsa.

PONIEDZIAŁEK.

Zupa pomidorowa, pieczeń wieprzowa.

WTOREK.

Krupnik, pieczeń wołowa.

ŚRODA.

Zupa szczawowa, befsztyk skrobany.

CZWARTEK.

Rosół z ryżem, pieczeń cielęca.

PIĄTEK.

Barszcz zabieleny, sznycel siekany.

Pożegnanie wojska

Celem pożegnania wojska naszego, które pod dowództwem p. generała Monda przeprowadzało manewry dywizyjne w Chełmku i okolicy, zaprosił p. dyr. A. Kapko przedstawicieli szta-

bu i oddziałów pułków na wieczernią do zakładowej sali jadalnej w poniedziałek dnia 10 bm.

Pan dyr. A. Kapko w krótkich przywitalnych słowach dał wyraz radości z powodu zaszczytu goszczenia przedstawicieli armii polskiej. W odpowiedzi na wznieiony przez niego toast na cześć Polski, Jej Prezydenta p. prof. Ignacego Mościckiego, l. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz Wojska, p. generał Mond, dziękując za tak serdeczne przyjęcie, jakiego doznali przedstawiciele Wojska, złożył na ręce p. dyr. Kapko życzenia pomyślnego rozwoju zakładów batiowskich i ich robotników.

Cały wieczór upłynął wszystkim obecnym w miłym i niezapomnianym nastroju.

Ze strony współpracowników obecni przy pożegnaniu wieczorzy byli pp. Tadeusz Konecki, Ignacy Goldberg i Fr. Węglarz.

Poczuwamy się do obowiązku złożyć tą drogą specjalne podziękowanie p. dyr. Kapko, Bauerowej i Węglarzowej, które pomimo krótk. czasu, bo prawie w przeciągu 2 godzin potra-

fily przygotować wszystko do przyjęcia.

Z deski teatralnej

Miła niespodzianka zgłosiła nam sympatyczna drużyna żeńskiego oddziału straży ogniolowej przy naszych zakładach.

Bo oto w przeciągu kilku zaledwie dni reżyserji, wystawiając na deskach naszej sceny batiowskiej w jadalni sztukę p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”, nasze współpracowniczki dały dowód nie tylko swego istnienia, lecz także swej żywotności. Bezsprzecznie jest to wielka zasługa p. Sorkówny, która jako inteligentna komendantka jest duszą całej drużyny.

Przedstawienie zaszczyciła swą obecnością delegacja 8 ofic. których p. gen. Mond, pomimo ciężkiej nocy, wysłał z ramienia sztabu dywizyjnego.

Sala wypełniona do ostatniego miejsca. Brawa, jakimi darzyła publiczność sympatycznych aktorów, szczególnie „kaprala Szczapę” (znany wszystkim nasz Ostrowski) były chyba najlepszą zapłatą.

Sądzimy, że będziemy wyrazicielem opinii wszystkich, jeżeli nie będziemy się specjalnie rozpisywali pojedynczo o wszystkich aktorach. Każdy wy dobył z siebie maximum woli, a że byli pewnie niedomagania, mój ty Boże, gdzie ich nie ma. Tam, gdzie jest silna wola, tam będzie i poprawa.

A więc dziewczątka kochane, główki do góry, pracujcie nad sobą, dawajcie nam co tydzień nowe przedstawienie.

Wszak coraz to większy postęp. Zasluga w tem jest także praca współpracownika Ferefiwa, który wykazuje wielkie zdolności reżyserskie.

Czysty zysk, a był pono pokaźny, przeznaczono w całości na rzecz powo-

SZLACHETNY CZYN.

Dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności w Chrzanowie p. Edward Kozłowski nadesłał redakcji „Echa” takie pismo:

Do
Redakcji „Echa Chełmska”
Chełmek.

Wyzwany przez p. I. Goldberga składam.

Zł. 5.— (słownie złotych pięć)

na cele biblioteki.

Równocześnie zawiadamiam, że wyzwałem do współzawodnictwa wszystkich urzędników Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności, którzy złożyli Zł. 50.

Z poważaniem

Edward Kozłowski,
dyrektor Kasy.

Nadesłał pismo krótkie i wezwolawe, co atłż ważniejsze, jeszcze przedtem nadesłał forse. I znowu nasza biblioteka stała się bogatsza o 55 zł., za które będzie można kupić sporo książek. Biblioteka stała się bogatszą w zasoby materialne, a pracownicy staną się bogatsi o pewien zasób wiedzy, w przeczytanych książkach zawartych.

Na jesiennie deszczu

4:30



Bata

Feljeton

naszego kierownika kol. Bertla
Nowy Sącz.

CI DWAJ Z TRASY.

Chcę Wam opowiedzieć historię Jima i Jill'a, dwóch trampów, historię romantyczną, jak sami przyznacie, o ile — zrozumiecie. Historię tę mam od samego Jima. Był akuratnie na jednym ze swoich wypadów do Europy. Przyjechał w kotłowni zwykłego kutra, jako palacz. Poznałem go w hamburskich dokach i naturalnie zaraz siedzieliśmy w knajpie portowej przy potężnych kromach chleba ze słoniną i nie mniej licznych flaszkach wódki. Zaczął opowiadać. Po niemiecku z domieszką „slangu” w językach, francuskim, angielskim, umiał po hiszpańsku i holendersku, jak się później przekonałem. I jak on opowiadał? Boże wszechmogący! Byłby z niego doskonały powieściopisarz, pół świata znał. Lepiej jak Cook i jak globetrotterzy, którzy pierwszą klasą przy spuszczonych storach podróżują. Od czwartki do dwunastej w nocy siedzieliśmy razem, on opowiadał, a ja

śluchałem, a w międzyczasie koniaki ustawiane, jeden na drugim rosły do statecznego drapacza chmur.

Było to na zachodzie, gdzie jeszcze dzisiaj rozciągają się kolosalne pola, pustki i opuszczone, co wrecz przeciwnego, jak miasta nad morzem, przeludnione i przepelnione. — W Salt-Lake-City, strasznej dziurze, leżeli pewnego wieczora tuż około dworca i czekali na express-towarówkę, idącą do Portlandu na wschódzie, która miała ich zabrać. Jeżeli tylko zrecnie się urządzić. Nie musieli długo wyczekiwać, ani wdał wypatrywać, gdyż wkrótce pociąg nadjechał z hukiem i zatrzymał się z chrzęstem hamulców. Reflektory lokomotywy wykrawały z ciemności kawał toru, tuż przed tymi dwoma, którzy dobrze ukryci za krzakami obserwowali ludzi kręcących się koło pociągu. Skoro palacz ukończył napełnianie wody, wdrapał się na lokomotywę, gwizd — i ciężka maszyna ruszyła do woli, ciągnąc za sobą długi sznur wagonów obok trzech bud z blachy, które miały dworzec przedstawiać. Gdy promień światła padł na krzak za którym leżeli ukryci, przycisnęli gło-

wy do ziemi — Bogu dzięki, nikt ich nie zauważył. Wyskoczyli, dopadli do coraz szybciej toczącego się pociągu i uczepli się wagonu pierwszego za tendrem. Kilka sekund włóczenia po ziemi, rozpaczliwe podciągnięcie się w górę i... byli na wozie, z pokrwawionymi rękami i ciężko oddychając wprawdzie, ale cali, „mamy 250 mil przed sobą” — krzyknął Jim do Jill'a, chcąc zagłuszyć szum wiatru i huk maszyny.

Przeszło dwie godziny tak jechali ciągle w tem samym tempie, ręce kurczowo uciśnięte do brzegu, głowa wciśnięta między ramiona, każdy inne myśli tocząc. Nagle usłyszeli jakiś szmer na tendrze i po chwili zablęskła latarka elektryczna, snop światła szukał i po chwili padł na tych dwóch tak, że oślepieni musieli oczy przymknąć.

„Rece do góry”, ozwał się jakiś głos, palacz z lampą skierował na nich lusterko.

„Rece do góry” po raz drugi wezwał energiczny głos skierowując lusterko na Jill'a.

„Ależ to niebie do naszgo droga”, naczej spadnięmy obaj — prosił Jim.

„W takim razie zeskakiwać!” „I miina palacza nie wróżyła nic dobrego, naciśnięcie cyngla było kwestią sekundy.

„Na miłość Boga, czy pan zwarzował?” — krzyknął Jill, „przecież kark skrećmy przy takim tempie”.

Ten na tendrze wyciągnął gwizdek i dał ostry sygnał, na co natychmiast pociąg zwolnił bieg. — „Zeskakiwać!” — padł zimny rozkaz. — Ci dwaj nie dali sobie tego dwa razy powtarzać i zeskoczyli z góry na dół, skacząc lukiem, abw nie dostać się pod koła pedzającego pociągu. Przekoziłowali kilka razy po ostrym żwirze i upadli na step. Jak się z obolałymi członkami podnieśli, znikło w dali czerwone światło, oddalającego się pociągu.

Jill kłął: — „A teraz możemy na niechote dymać, że nam aż ożór z gęby wylizie. co. jak co. ale to muszę przyznać, że palacz zna czysta robotę, Bogu dzięki że może przynajmniej nogami ruszać, a ty?”

„No jakoś to idzie. — mrknął Jim i natrą odwrótną stronę medalu — bo ja nieznacznie ze strony tego pana, kogoś w nocy i to przy tempie

Właściwie wszyscy jesteśmy zmęczeni różnymi daninami na przeróżne cele sportowe, patriotyczne, filantropijne. Najwięcej to dyrektorzy, bo żaden z nich nie potrafi się wynomować. Wiadomo — dyrektor, osoba reprezentacyjna. Dlatego też z tem większym uznaniem należy podnieść szlachetny czyn p. dyrektora Kozłowskiego.

Jest ciężko ogólnie. Wszyscy musimy ograniczać się. A jednak mimo ogólnej miserji możemy śmiało patrzeć w przyszłość, bowiem nie zginie takie społeczeństwo, gdzie żyje myśl społeczna, która płodzi szlachetne czyny. Z radością stwierdzimy, że panów Kozłowskiich jest dużo, bo liczne są czyny naszego lańcucha.

Dla szlachetnego czynu we wszelkiej formie należy się pełne uznanie. Cześć ludziom społecznie myślącym i szlachetnie działającym!

ŁAŃCUCH BIBLIOTECZNY.

1) Pan Kozłowski, dyr. Komunalny Kasy Oszczędności w Chranowie złożył wraz p. T. Urzędnikami tejże Instytucji na cele biblioteczne 55 zł.

2) Pan Maksymilian Żyw, Wilno składa 10 zł i wzywa p. p. Koneckiego Tadeusza, kontrolera, J. Waksmana, kierownika z Białostoku, M. Rubinstein, kier. z Łodzi, D. Sztuckiego, kier. z Piotrkowa, M. Goldsteina, kier. z Zawiercia.

3) Personel sklepu w Wilnie w osobach p. W. Maldzińskiego, J. Kłagiszewskiego, L. Kuntówny i p. Sewina składają po 2 zł i wzywają personel filij warszawskich i filij w Białymostku na lamy „Echa”.

4) Sklep Bata w Sarnach składa 5 zł, a

5) Pan Mazur, Wadowice składa 3 zł.

6) Pan Niziołek, Kraków składa 5 zł i wzywa jednocześnie p. Grünigę z Rybnika, p. Alendę z Tarnobrzegia Gór.

7) Wzwanym przez p. Buchę, składam na bibliotekę 5 zł i wzywam p. Lewkowicza z Lublina.

8) Państwo Holzerowie, Lwów składają 10 zł i wzywają p. p. Peltzerów ze Lwowa i Eicków ze Stanisławowa, Lauferów z Tarnopolu, Eicków ze Stanisławowa, Bertia z Nowego Sącza i Lauferów z Tarnopolu.

9) Pan Henryk Grünig, kier. Rybnika składa 5 zł i wzywa do kucia dalszych ogniw w łańcuchu deklarantów: p. p. Jana Strykowskię, oddział reklamy, kierowników filij Warszawa — Nalewki, Warszawa — Chłodna, Warszawa — Stare Miasto, Zory i Piszczynie.

10) Pan Fejd, kier. Sarny składa 3 zł i apeluje aby potężna nasza Rodzina Batowców przyczyniła się do akcji na rzecz biblioteki i wzywa: p. p. Basesa, kier. Dubno, Góralkę, kier. w Ostrogu, Getrenew z Brodów.

Personel sklepu Sarny składa 2 zł i wzywa do akcji personel Równe, Tarnów, Luck.

11) Pan Semmel, kier. Drohobycz składa 5 zł i wzywa p. p. Backtręga, kier. Kolomyja, Bucha, kier. Stryl do złożenia takiej samej kwoty i kucia dalszych ogniw łańcucha.

12) Wzywani przez p. Orłowskiego p. Nedelowa i p. Ziłkowski składają po 5 zł.

13) Pan A. Peltzer, kier. Lwów składa 5 zł i wzywa p. Jana Zaranaka, kier. Sokal.

14) Pan Stanisław Parcer składa na bibliotekę 3 zł i powołuje p. Nikla, kier. z Kęt.

15) Pan Neubau, Chranów składa 3 zł i wzywa p. Zaranaka ze Sokala, (biedaku leć na Ciebie, przyp. zecera).

16) Panna Kozackówna Józia oddział 321 składa 2 zł i wzywa p. p. Wierbownię Andrzeja, Martykównę, z tego samego oddziału.

17) Panna Basia Cyganik, oddział 321 składa 2 zł i wzywa p. Kulinównę Ole, Tosię Wabczykównę, oddział 321.

18) Bożek Józef złożył 1.50, oddział 301.

30 mil na godzinę, z pociągu wykomplementować”.

No i poszli wzdłuż szyn w raz przedświeżym kierunku. Światło księżycy błyszczało na szynach i napędzało drogę mlecznym refleksiem, w którym małe krzaczkę przybierały dziwne kształty. Żaden z nich słówka nie przemówił. Nagle stanął Jill i pokazał palcem na błyszczący w świetle księżycowym przedmiot. Był to rewolwer palacza. Jim uśmiechnął się: — „Widzisz, zgrzybił go jak pociąg był na zakrecie i musiał się przytrzymać, dobrze mu tak, temu matolowi. Nam się może przydać”. — Jill schował broń, lecz po chwili wyciągnął z portretu, otworzył bez wahania magazynkę, wyjął naboje i wyrzucił daleko w step.

I szli tak godzinę za godziną, na wschód.

„Jak ja tak pomyśle, że gdyby nie ten palacz, ten... son of beach, byłbyś już jutro w Port'andzie... — trudno, nie da się odmienić” — kłął przed siebie Jim.

„Ale teraz, jestem psia krewna zmęczony. Odpocznijmy”. — Uczyli li też tak i wkrótce zapadli w krótki, nie-

19) Panna Irzykówna Marja, Chelmek wzwana przez p. Jelonka składa 5 zł i wzywa do takiej samej kwoty p. Frankową, żonę szolera, Marysję Haldównę, Stanisława Dudka, jak i cały oddział 701, wraz z p. Harwatem i p. Władzie Jeleniównę.

20) Pan Kornecki składa 5 zł i wzywa p. p. Muszyńskiego Aleksandra starostwo, Gorczycę Fr., oddział 421, Kłapę Marjanę, Karczmolowicz.

21) Pan Sikora składa 3 zł. na cele biblioteczne.

22) Pan Budziński składa 5 zł i wzywa p. n. Jugasa i pannę Srokównę Annę.

23) Panna Labówna składa 2 zł i wzywa p. p. Cierpiakównę, Gorczykową, Galkównę i Skrzynięckiego Niecia.

24) Pan Mateja składa 5 zł i wzywa Sworzenowskiego.

25) Pan Pulchry składa 3 zł.

26) Panna Kostecka Marysia składa 5 zł i wzywa p. Halaburde, Pacułę Władysława, p. n. naczelnikową Kozłowską.

27) Panna Badzicka składa 2 zł i wzywa cały oddział 487 do złożenia chociaż po 0.50 zł.

28) Pan Stepien składa 3 zł i wzywa p. p. Jelenia, Janika, Głowackiego.

29) Pan Sidzina składa 2 zł i wzywa p. p. Matejówkę Kazię, Opilka L., Brzezinskiego, Kosa Fr.

30) Pan Kozłowski (skład) składa 2 zł i wzywa pana Kubeczkę.

31) Pan Koryłek, oddz. 705 składa 3 zł i wzywa p. Halaburde, Pacułę Władysława, Chelmek i pana naczelnika gminy Krzyworyzkiego.

32) Pan Witkowski składa 5 zł i wzywa p. p. Sarnieckiego palacza, firmę Zenit, Kraków, ul. Szpitalna 7, firmę Bieleckich, Kraków, plac Dominikanów 4 i p. Urbanczyka.

33) Pan Smilek składa 2 zł i wzywa p. p. Buska Aleks., Drabikównę Krysię, Smiłowkę Kazię, Jeleniównę Józję, Bednarównę Różę, Leitównę Bronię, Bułnicką Różę.

34) Pan Stanek składa 2 zł i wzywa p. p. Teclę skład, Radyma, Fidyli manip., Zacharę.

35) Pan Kowalik składa 3 zł i wzywa p. p. Krawczyka, Wilda.

36) Pan Żmija daje 3 zł i wzywa pana Węglarza Jana.

37) Panna Chacusiówna Stasia składa 1 zł i wzywa p. p. Wiechowinę, Baranównę, Koryciukównę Władę.

38) Pan Strużek składa 5 zł. na wezwanie p. Spólnikówny.

39) Panna Adamczykówna składa 2 zł i wzywa cały oddział 423 do złożenia przynajmniej po 1 zł.

40) Pan Holipka składa 3 zł i wzywa wszystkich p. p. Pracowników oddziału 709 do złożenia po 0.50 zł.

41) Pan Pocięcha składa 5 zł i wzywa p. n. referendarza Niezgodę, dyr. cel. w Myslowiech do złożenia takiej samej kwoty.

42) Panna Kuchcińska składa 5 zł i wzywa p. Woznicę Janka.

43) Pan Sikora Rudolf składa 2 zł i wzywa Dworniczka Józefa, Siemka Józefa, Jelenia Leopolda.

44) Państwo Frydrychowice składają 10 zł.

P. Koenigsberger podarował 3 książki, a p. Jan Mendela 2.

P. Wyka wpłacił 1 zł i wzywa do tego samego pp.: Pactwę, Guję i kolegę Wysogłada.

KOMUNIKAT.

Zarząd T. S. L. im. Marsz. Piłsudskiego przy Zakładach Bata w Chelmku zakupił wiele gier towarzyskich, które zostały oddane do użytku p. T. Pracowników w Świetlicy (Jadalnia). Gry można wypożyczać codziennie wieczorem bezpłatnie. Zarząd.

Cała perora trzymająca w arogancję tonie, doprowadziła Jill'a do pasji. Nie panując nad sobą, wyrwał rewolwer z kieszeni — „reć do góry” — huknął.

Błądy jak trup, usłuchał urzędnik. „Tak, synku, my jeszcze ciebie zezłościć naradzimy” — przemówił słodko Jill do niego. Posadzili go na

NOWE KSIĄŻKI.

Biblioteka nasza wzbogaciła się znowu o 100 nowych dzieł. Wszyscy, wszyscy, wszyscy korzystajmy z bezpłatnego wypożyczenia książek. Biblioteka czynna we środy i piątki w porze obiadowej. Bibliotekarz.

OSOBISTE.

W tych dniach powrócił z naszych siostrzanych zakładów w Zlinie długoletni współpracownik kol. Tadeusz Konecki do zakładów w Chelmku, gdzie objął narażenie kierownictwo rayonu warszawskiego. Jak wiadomo, kol. Konecki bawił ostatnio razem z kol. Woźnicą, Łopalewskim, Hoffmannem, Niziołkiem, Gellertem i Rumińskim na specjalnym wyższym kursie w Zlinie. Kol. Łopalewski pracuje tymczasowo w rayonie krakowskim, reszta zaś bawi jeszcze ciągle na kursie.

Sprawy Oświatowe

Dzięki uprzejmej łaskawości Sz. Redakcji „Echa Chelmka”, która użyła w Swem piśmie stałej rubryki dla Towarzystwa Szkoły Ludowej — będą mogły Kola i Czytelnie T. S. L. w powiecie chrzanowskim podawać szczegóły dotyczące się ich działalności i to poniekąd będzie rywalizacją w pracy oświatowej, podnieta do dalszych wyczynów T. S. L.-owców, oraz informacją o obecnym stanie pracy T. S. L. w powiecie.

Towarzystwo Szkoły Ludowej w powiecie chrzanowskim obejmuje 26 Kół i 30 Czytelni, co dowodzi, że T. S. L. jest bardzo poważnie reprezentowane i żywotne, które mimo ciężkich czasów swą działalność nie tylko pogłębia, lecz także rozszerza.

Placówki T. S. L. powinny korzystać z obywatelskiej uczynności Sz. Redakcji „Echa Chelmka” i stałe wypełniać rubrykę dla T. S. L. przeznaczoną.

Z okazji niniejszej korespondencji, należy zwrócić uwagę na placówkę T. S. L., ażeby wykorzystały nadchodzący sezon jesiennie-zimowy i bezwzględnie przystąpiły do ułożenia programu swej działalności na ten okres.

Szczególniej chodzi o nawiązanie bezpośredniego kontaktu z sąsiednimi placówkami T. S. L., ażeby sobie przysłużyć z pomocą przez wymianę książek, które są podstawą istnienia Czytelni T. S. L. w wioskach.

Tak samo przedstawia się sprawa urządzania odczytów, które można powtarzać w sąsiednich placówkach T. S. L.

Również obowiązkiem placówek T. S. L., będzie na wezwanie władz T. S. L. wysłać odpowiednich kandydatów na Uniwersytet Niedzielny — o czym

dane placówce T. S. L. beda zawiadomione.

W kierunku zorganizowania Uniwersytetu Niedzielnego w Krzeszowicach, odbyło posiedzenie Zarządu Kola T. S. L. w dniu 5 b. m., na którym byli obecni: p. Kosoń, referent Zw. Okr. w Brzeszczach, p. Kawula, Instruktor Okr. z ramienia Zarządu Gł. T. S. L., prezes Kola p. Rybacki, oraz członkowie Zarządu pp: Mirocki, Berstling, Rogalska, Florczyk, Szczodrowska.

Po ożywionej dyskusji, przyjęto wniosek zorganizowania Uniwers. Niedzielnego, do którego kandydatów mają wysłać placówce T. S. L. w Miekielnie, Nowej Górze, Ostreżnicy, Filipowicach, Woli Filipowskiej, Zalaslu, Nowogórze, Siedlku i Czerny.

Zarząd Kola w Krzeszowicach z p. prezesem Rybackim na czele wniósł w kierunku zorganizowania Uniwersytetu Niedzielnego dołożyć wszelkich starań i energii — ażeby ponownie zapisać sobie chlubną kartę działalności.

Kł.

Ze sportu

JEDZIEMY WSZYSTCY.

Sportowcy! W niedzielę, dnia 15 bm. nadarza wam się niebywała okazja wspólnej wycieczki do Krakowa. — Oto zarząd naszego K. S. Chelmek zaangażował swą pierwszą drużynę do przyjacielskich zawodów z Ib „Garbarnia” w Krakowie. Będzie to pierwszy oficjalny występ nasz na terenie Krakowa. Drużyny samej nie wysyłamy. Jest ona częścią naszego organizmu fabrycznego, dlatego wszyscy pojeździemy z nią do Krakowa. Szczególnie pojeździemy, my młodzi.

Starsi za to wybierają się do Chranowa, na okrogowy zjazd Straży Pożarnych. — No bo jakże. Przecież to Straż zakładowa gotuje się do zdobycia w zjeździe tym pierwszej nagrody. Zdobyć ją musi. — Dla niej (a między tem także dla pp. Goldberga i Grebowskię) chrzanowski zjazd uważany jest za swego rodzaju strażacki „Challenge, a że strażacy — białowscy wszystko muszą zrobić 100%, dlatego ufamy, że i na tym odcinku nie zawiodą.

A propos Krakowa. — Otóż wyjeżdżając, jak powiedziałem, my wszyscy młodzi sportowcy gremjalnie z drużyna naszą pociągamy w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 5.30 ze stacji Chelmek — W Krakowie zobaczymy sobie za widy drużyny naszej, pozatem „Garbarnia” — „Legia” i F. C. Milano (Włochy) — Cracovia. Czasu wystarczy na zwiedzenie zabytków i na posiłek.

Koszty: przejazd koleją w obydwie strony tylko zł. 5.—, wstępy na wszystkie trzy zawody zł. 3.—.

Zgłaszać się można u kolegi Nowotnego, kier. oddziału gumowego.

PODZIEKOWANIE.

Zarząd K. S. Chelmek poczuwa się do milego obowiązku złożenia za drogą gorące podziękowanie swemu honorowemu prezesowi Klubu p. dyr. A. E. Gabesamowi za hojny dar pieniężny na cele klubu.

Wstępujcie do L. O. P. P.

„Oczekujcie pociągu ratowniczego”. — „Strona przeciwna jest ostrzeżona”. Telegrafował. Na to zaczął odbiornik stukać i stukać. Nagle rzucił się Jill na krzesło, zanosząc się śmiechem. „Jeszcze mi dziękują za ostrzeżenie” — wybuchnął.

„No, a teraz wyrwyamy” — zaczął Jill — „widziałem na dworze dreżynę, a ta nam pomoże do zwiększenia odległości pomiędzy nami a naszymi sympatykami”.

Napchali sobie kieszenie cygarami, i resztką szynki, a Jill zwrócił się do urzędnika, zgryzającego zębami i siedzącego z zaciśniętymi pięściami. „Niestety, musimy pana pomimo najlepszych chęci zostawić w tym trochę niewygodnym położeniu. Nikt panu i tak nie złego nie zrobi. A jak przyjadą ludzie z St. City, niech pan pozdrowi od Jima i Jill'a, dwóch nadeptanych robaków, które się skrecyliły”.

A na progu obracając się jeszcze raz, wyjął rewolwer z kieszeni i pokazując „i tak nie był ładowany”, rzucił na odchodem.

Parę minut potem oddalił się pełną parą, a w drodze rzekł Jill do Jima: „Widzisz, jak to dobrze, żeśmy patryony wyrzucili!”.

Absolwent Wyższej Szkoły Handlowej

z ukończonym działem tekstylnym, młody, wybitnie zdolny, pragnący poświęcić się pracy do tego stopnia, by po nie długim czasie mógł objąć kierownicze stanowisko — **poszukiwany**.

Wymagana praktyka w branży tekstylnej, gruntowna znajomość korespondencji polsko-niemieckiej.

Zgłoszenia z fotografią i curriculum vitae kierować do Administracji Echo Chelmska pod „tekstylak“

Nieuwzględnione bez odpowiedzi.

Najlepsza i najtańsza

DRUKARNIA

to

MULLER

w Chrzanowie.

Skradzioną mi książeczkę wojskową

wystawioną przez:

PKU Stanisławów w roku 1933 na nazwisko **Michał Pasternak** urodzony dnia 17 listopada 1910 r. w OSSOWCACH powiat Buczacz **unieważniam.**

Na jesień
12-
nasze
nowe
wzory



do każdego pantofelka odpowiedni kolor pończoszek.

Bata

Wytwórnia Mebli Metalowych

„MARS“

BRACIA TARABOWIE

Spółka z ograniczoną poręką

w KRAKOWIE, ul. Składowa 22 - tel. 149-60

poleca: urządzenia hoteli i pensjonatów, klinik, sal operacyjnych, sanatoriów, gabinetów lekarskich. Wszelkie meble z żelaza i metalu, wszelkie wyroby żelazno-metalowe.

Przyjeżdżając

do zakładów Bata w Chelmku

posił się

w naszej jadalni

gdzie otrzymasz tanio zdrowy i smaczny pokarm

PAWEŁ CZECH

Rok założenia 1885

właśc. Franciszek Czech

Rok założenia 1885

Fabryka wyrobów drzewnych tartak i cegielnia parowa
MIKOŁÓW, GÓRNY ŚLĄSK

poleca: kopyta szewskie wszelkiego rodzaju, prawidła do obuwia, glanki drewniane, drzewa gięte do kół, kajaki składane i narty.

Wykonanie pierwszorzędne.

Ceny konkurencyjne.

Pamiętaj: najsolidniej, najtaniej i najprędzej naprawiają obuwie tylko sklepy

Bata

BACZNOŚĆ

Fabryki Obuwia, Hurtownie Szewskie. Szewcy!

Wszelkie obcasy drewniane

surowe i lakierowane polecają najtaniej i w najlepszym gatunku

Zakłady Wyrobów Drzewnych

JAN RAPACZ, Szopienice g. śl.

Najtańszy i najsolidniejszy

sklep kolonjalny, oraz restauracja w Chelmku to

J. JELEŃ

U J. JELENIA każdy kupuje i każdy spędza wolne chwile



Chore nogi leczą racjonalnie tylko sklepy Bata. — Wstąp, a przekonasz się.

Kierownik i odpowiedzialny redaktor Franciszek Węglarz. Wydawca Polska Spółka Obuwia Bata, S. A. w Chelmku, dyr. odp. Adam Kapko. Druk. Śl. Zakł. Graf. „Polonia“ Katowice pod zarządem Franciszka Olszewskiego

CENY OGŁOSZEŃ.

Abonament roczny zł 5.50 z dostawą do domu.

Reklamy w rubryce:

pół strony 25.150 — jedna linia strony 80,—

jedna czwarta strony 100,— jedna linia czwarta strony 45,—

Reklamy na stronie pierwszej o 50 proc. droższe.

Uwagi ogólne:

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matrycy i kłacz. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają tekstu ogłoszenia, nie spowodują do zwrotu gotówki, ani też zobowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane, o ile zostaną wniesione do 8 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Administracja zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia; względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Drobne ogłoszenia mogą być drukowane tylko farbą czarną. Drobne ogłoszenia przyjmujemy tylko za gotówkę. Strona w tekście ma 4 linie. Wyraz dużym drukiem uczymy podwójnie.